





lat z Stanisławowa, na 1 miesiąc więzienia zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

3. Michał Żukowski, stolarz 16 lat z Dzwiniaczki na 6 tygodni więzienia, zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

4. Henryk Janowicz, lokaj 18 lat z Romaszowa, na 6 tygodni więzienia, zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

5. Michał Karpiak recte Korszowan, lokaj 25 lat z Żukocznice, na 3 miesiące więzienia zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu, zastrzeżeniem kajdan i twarłem łozem.

6. Abraham Horn, młocharz 45 lat z Grabowiec, na 4 miesiące więzienia, zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu, zastrzeżeniem kajdan i twarłem łozem.

7. Sruł Horn, dzierżawca propinacji 36 lat z Grabowiec, na 4 miesiące więzienia, zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu, zastrzeżeniem kajdan i twarłem łozem.

8. Jan Samulewicz, nauczyciel prywatny 28 lat z Uhrykowiec, na 6 miesięcy więzienia, zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu i zastrzeżeniem kajdan.

9. Józef Huicki, włościanin 24 lat z Żywaczowa, na 3 miesiące więzienia, zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu i zastrzeżeniem kajdan.

10. Ambroży Maliszewski, włościanin 22 lat z Żywaczowa, na 3 miesiące więzienia, zastrzeżonego 2 razowym postem w każdym tygodniu i zastrzeżeniem kajdan.

11. Ignacy Tarczański, gorzelnik 38 lat z Kurczan, na 14 dni ścisłego aresztu zastrzeżonego 2 razowym postem w tygodniu.

12. Michał Chlebowski, ekonóm 27 lat z Werbiaczka, na 5 miesięcy więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznemu zarządzaniu.

13. Henia Grtln, żona rzecznika 45 lat ze Stanisławowa, na 4 dni aresztu zastrzeżonego 2 razowym postem.

14. Felicyta hrabina Golejewska, żona właściciela dóbr 28 lat z Zahucz w Królestwie Polskiem, na 50 zł. w. a. kary pieniężnej, lat 14 dni aresztu.

15. Paulina Hossowska, żona tkacza 31 lat z Łacek, na 8 dni aresztu.

16. Karol Wieland, woźnica 23 lat z Solotwiny, za posiadanie zakazanej amunicji, na 8 dni więzienia zastrzeżonego 2 razowym postem.

Z c. k. centralnej dyrekcji sądów wojennych w Galicji i Krakowie.

Lwów 7 kwietnia 1864.

**Wiedeń 14 kwietnia.** Według dzienników wiedeńskich wydał dzisiejszy Cesarz meksykański a przedtem admirał marynarki austriacki następujący list własnoręczny do wiceadmirała barona Dahlerup:

Kochany wiceadmirał baronie Dahlerup! Idąc za wezwaniem szlachetnego narodu, złożyłem dowództwo marynarki w ręce J. C. Mości. Z ciężkim sercem, jednak pełen najpiękniejszych nadziei dla przyszłości broni, która się dla mnie stała tak drogą, zostaje się; — gdyż losy marynarki spełnia się — ręczę Mię za to słowo Cesarza, silny skład korpusu, polityczna konieczność.

Po nad jednodniową prądą opinii bieżącej wznowi się stałe interesy cesarstwa, a te wymagają koniecznego bronięcia nieuszczuplonego posiadania Adrytyku.

Wyznanie wiary, że Anstrya musi być na morzu wielką i potężną, dziś jest jeszcze tak samo Mojem wyznaniem jak w owym dniu, w którym z całą świadomością poświęciłem Moje życie młodzieńczej temu wielkiemu zadaniu.

Jako wierny wykonawca cesarskiej woli, wpośród nowych politycznych przeobrażeń, które zagrażały równowadze na morzu Adrytykiem, nie zachwianie obywatelstwa za zasadą wolności tego morza. Z rozkazem i pod potężną opieką Monarchy, w zaledwie dziesięcioletnim przeciągu czasu dokonano zostało dwójki przekształcenia floty z głowicy na parową, drewnianą na pancerną, i jestem tak szczęśliwy, że zamiast floty z niedostatecznych żaglowych okrętów i kilku parowców złożonej, mogę oddać najwyższemu władcy wojennemu wybór statków pancernych, w które, dzielny sztab, odważni żołnierze wlewają duszę morską siłę, która stawia zdoła czoło każdej marynarce drugiego rzędu na Adrytyku.

Tobie, kochany wiceadmirał, Mojemu pierwszemu przełożonemu, doświadczonemu doradcy, wiernemu i szanownemu przyjacielowi polecam bolesny obowiązek oświadczenia marynarce mego szacunku, serdecznego pozdrowienia.

Wyraż Pan dzielny oficerom, stronom, urzędnikom i dzielny żołnierzom, moje podziękowanie.

Wierni i silni, odważni aż do gardzenia śmiercią i posłuszni niech stają przy swej banderze. Z miłością przypominam Sobie będę za moją mi dawnych towarzyszy broni, a słowa austriackiej floty po sławie Mojej nowej ojczyzny będzie dla Mnie najkosztowniejszym darem Opatrzności.

Bądź Pan, kochany wiceadmirał jednym z pierwszych, któremu przyszedł order Mojego państwa.

Miramare 10go kwietnia 1864.

Maksymilian w. r.

Do Podestę tryestyńskiego, Dra Karola Porenty Cesarz Maksymilian wystosował list następujący:

„Kochany Podestol! Stawiając ufny w pomoc nieba na czele dalekiego państwa nie mogę się powstrzymać od przesłania ciemności i drogiemu Tryestowi ostatniego pełnego smutku pożegnania. Poświęciłem temu miastu, które wybrałem Sobie za miejsce pobytu, a które słodkim przywiązaniem stało Mi się prawie rodziną, gorącą miłość, a opuszczając Europę, czuję, jaka obfitość wdzierających wspomnień wiąże Mnie z niem. Nigdy nie zapomnę ani serdecznej uprzejmości jego mieszkańców, ani dowodów przywiązania, jakie dawał mieszkancom Tryestu Mojemu domowi i Mnie, a pamięć o tem towarzyszyć Mi będzie w dalekiej stronie jako dobroczynna pociecha i jako szczęśliwa wróżba na przyszłość. Zawsze Mi będzie przyjemnem, jeśli ogród Mój w Miramarze odwiedzać będą mieszkańcy Tryestu, i nakazuje, aby dokądokolwiek przybyli, codziennie otwarty. Życzę Sobie, aby nobyli zachowali pamięć o Mojej przeżyłości, i przeznaczą 20,000 złr. od których odsetki Rada municypalna rozda co rok w wili Boga na rozdanie pomiędzy najbiedniejsze rodziny miasta. Tobie, panie Porento, jako zastępcę miasta Tryestu, nadaję krzyż komandorski orderu Mojego Cesarstwa.

Maksymilian.

— Kanclerz węgierski hr. Forgacz po długiej chorobie przybył do biura. Również wrócił z za-

granic, dokąd był się udał dla poratowania zdrowia, kanclerz siedmiogrodzki hr. Nadasy.

Biskupi z krajów do korony węgierskiej należących, o których przybycie do Wiednia donosiliśmy w swoim czasie, wyjechali z Wiednia. Prymas Scitowsky podług dzienników wiedeńskich dla tego tym razem nie był u ministra stanu, ponieważ minister dotąd nie oddał mu rewizyty.

Dyrektor Herbet, meksykański generał konsul Hidalgo i deputacya meksykańska odjechali do Paryża.

## Królestwo Polskie.

Wspomniany przez nas wczoraj reskrypt względem wyznaczenia komisji śledczej do zbadania stanu Towarzystwa Kredytowego ziemskiego następującej jest ośnowy:

Do zostającego przy mnie generała-lejtnanta Geczeviciu.

Niezmiennie i stale wzrastające zaległości opłat przypadających od właścicieli ziemskich towarzystwu Towarzystwu Kredytowemu Ziemijskiemu, a także niekorzystny kurs papierów rzeczonych Towarzystwa, zagrażają własnym jego interesom, przynoszą szkodę kapitalistom i oddziaływają na sposób jak najniekorzystniejszy na prywatny kredyt w Królestwie Polskiem.

W celu zabezpieczenia tak ważnych interesów społecznych, silnie już dotkniętych, uznaję za właściwe wyznaczyć pod przewodnictwem J.W. pana, oddzielną komisję złożoną z członków, generała-majora hr. Oppermanna, rzeczywistego radcy stanu Petersona, pułkownika generałnego sztabu Lebie-diewa, i radcy stanu Andrejewa, wraz z deputatem ze strony komisji przysięgłych i skarbnik, o wydelegowaniu którego już wydano właściwe rozporządzenie.

Obowiązkami komisji będzie:

Najprzód. Odbić rewizję całej gotowizny tak w brzęczącej monecie, jak i w papierach kredytowych i wszelkiego rodzaju pieniężnych znakach, sprawdziwszy je z aktami i dokumentami, służącymi dla sprawdzenia rachunkowości.

Powtóre. Sprawdzić wszystkie rachunki Towarzystwa za ubiegłe dwa lata 1862 i 1863.

Potrzejce. Sprawdzić działania Towarzystwa Kredytowego co do tego: czy słusznie i zgodnie z ustawą Towarzystwa udzielane były pożyczki zwłaszcza w ostatnich 1862 i 1863 r. i do 1go marca 1864 b. r. Przy tem zwrócić szczególną uwagę na to, czy nie oceniano były zbyt wysoko majątki nieruchomości, stanowiące rejonie n-dzielanych pożyczek, w celu rozszerzenia kredytu, który w ostatnich czasach przyszedł bardzo rozległy.

Poczwarte. Przekonać się czy ze strony Towarzystwa zachowywana była należyta baczność co do spłacania w swoim czasie sum przypadających od dóbr obciążonych długiem Towarzystwa, na opłatę procentów i stopniowo umorzenie kapitału i czy były używane w swoim czasie przez Dyrekcję główną i Szeregowe wszystkie środki przepisane przez prawo dla ściągania zaległości i uchronienia Towarzystwa od strat.

Nakoniec zbadać szczegółowo: co mogło być powodem nagromadzenia znacznych zaległości z dóbr obciążonych długiem Towarzystwa i wprowadzić wnioski, jakie mogą one mieć wpływ na położenie interesów Towarzystwa i przyszły ich bieg.

Akta śledcze po ukończeniu, proszę J.W. pana przedstawić mnie.

(Podp.) Jen.-adjutant hr. Berg.

Dnia 30 marca (11 kwietnia) 1864 r. Nr. 18.

— Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemijskiego ogłasza, iż w dniach 1 i 2 kwietnia r. b. w obec delegacji z komitetów Towarzystwa i właścicieli Listów Zastawnych odbyło się losowanie Listów okresu trzeciego seryi I, z funduszu umorzenia półrocza bieżącego spłacić się mających. Wylosowano 1795 Listów w wartości rubli 892,125. Wykaz Listów wylosowanych zostanie ogłoszonym, a spłata ich nastąpi w przyszłym półroczu.

## Rosya.

Rosyjski *Invalid*, z powodu artykułu *La France* wywołanego przez obchód 31go marca, usiłuje dowiedzieć, iż tenże był objawem pokojowym: „*France* — powiada on — poświęciła osobny artykuł ceremonii, która się odbyła w Petersburgu 19 (31) marca, w rocznicę dnia, w którym przed pięćdziesięciami laty wojska nasze wstąpiły do Paryża. Wyraża ona (*La France*) myśli, iż bardziejby odpowiadało wymogom cywilizacji tegoż czesnego, żeby uroczystości, „z których położone są wspomnienia wojny i rozlew krwi, zastąpiono innymi na chwałę pokoju i postępu.“ Na to można odpowiedzieć wyzwympomieniom dzienników, że jeśli Rosya spotyka ze współzuciem dzień 19 (31) marca, to tylko dla tego, iż rozpoczął on dla niej epokę spokoju i normalnego rozwoju, przerwanego wkróceniem w jej granice sił nieprzyjacielskich, których nie wyzywała i którym nie dała powodu nienawiści. Z rocznicą 19 (31) połączone jest dla nas nie tyle chepliwe wspomnienie naszych czynów wojennych, ile myśl o jej wytrwałości i wielkomocności, jakich dla Rosya dowody, gdy uratowaliśmy całość swych granic, podniosła pierwszą głos na korzyść zwyciężonego wroga. Dziennik *La France* może się nie smucić z powodu tej okoliczności, że społeczność rosyjska oddaje się wspomnieniu o wielkim zdarzeniu 19 (31) marca 1814 r.; gdyż zdarzenie to nie tylko było zupełnem zaprzaniem się wszelkiej polityki zdobywczej, lecz przeciw takowej skierowanem, było... Mówiąc zaś ogólnie, czyż nie jest zadaniem, iż żądanie podobne do wzmiąganego objawia się w tej samej Francji, gdzie mosty i igrzyska, bulwary i teatry — wszystkie przysposobione do tego, aby przypominały jej czyny wojenne i gdzie nie już dalekie wypadki początku niniejszego stulecia, lecz bliższe nas wypadki wojny kryńskiej muśnięciem pomników u-wieczniono.“

Tak przemawia *Invalid*, a słowa jego źle po-krtywają ironię długo w sobie trawioną. W tym względzie wiernym on jest swojego rzędu obrazem, który, jakkolwiek uraża na czas w sobie stłumić potrafi, jakkolwiek nawet chętnie na pozór przyjmuje umiżgi tego, co go obraża, i takowym odpowiada, w głębi jednak serca swojego zawsze chowa zemstę, by poczuwszy się na siłach, mógł ją wyrzucić z nadatkami; tylko to poczucie sił własnych, niestety, nieraz bywa zwodznicę albo naciągane. Rząd rosyjski wszystkim uroczystościami i solennymi obchodami rocznie usiłuje utrzymać w myślim poddanych i obcych niekorzystnie potęgę jego malujące zdarzenia, jak wojnę kryń-

ską i świeże wypadki w Polsce. Wywołując z grobu zapomnienia oddawaną poczywającą wniem lub zgola nie były wypadki, jak owa znakomita rocznica nowogrodzka, apoteozując czyny, które mu chwały przynieść nie mogą, jak nawracanie przemocy uoiwów do szyni, stara się wznowić w podanych swoich to przekonanie, iż car jest głową Europy, a każdego panującego jej, za sprzeciwianiem się swej woli, może karać do Petersburga w kibitce sprowadzić i za krasobroń ukarać. Takie postępowanie zdaje się być zapowiedzią energicznej wkrótce wystąpienia na zewnątrz; a czemużby nie? wszakże finansy są w stanie kwitnym, więcej miliona dzielnego wojska czeka rozkazów, by na dany punkt udzielić, są statki pancerne, wszędzie, gdzie spojrzeć, same najświetniejsze widoki. *Carpe diem*, warto świata użyć nim bańka mydlana tężowami ozdobił barwy nie rozprysnie się za dotknięciem podmuchu rzeczywistości!

Ostateczne zajęcie Kankazu, do którego Rosya od tak dawna dąży z takim uporem i nakładem, zdaje się posuwać ku końcowi, jeżeli naciżeni tylo-krotnie doświadczeniem, wierzący mamy doniesieniem dzienników rosyjskich. „Po zajęciu przez wojska moskiewskie w październiku r. z. przebieg głównego łańcucha gór Kankazkich, usiłowania ich skierowaniem były do ostatecznego zajęcia przestrzeni między południową pochyłością głównego grzbietu tychże gór i brzegiem morza Czarnego. Ku końcowi roku cała przestrzeń od Gelandzki i rzek Szapsucho i Nieczepucho zajęta była w zupełności. Z liczby zamieszkałej tam ludności około 1000 rodzin z wawozu rzek Szapsucho, Nieczepucho, Tu i dr. rzek wyrazili chęć przesiedlenia się na wskazane miejsca; reszta ustąpiła ku południowi, by z mieszkańcami tamtych okolic przesiedlić się do Turcji. Według powyższych wiadomości w ciągu listopada i grudnia przeprowadziło się na 100 statkach z Tropesond o-koło 15,000 rodzin do Turcji. Przesiedlenie się to idzie bardzo szybko, a władze nasze nie mają potrzeby ani możliwości przeszkadzania mu; rozwija się zaś ono samo przez się kwestyę uspokojenia wschodniego brzegu morza Czarnego. Można powiedzieć, że już w tej chwili brzeg ten zupełnie zmienił odwieczny swój charakter a w krótkim czasie będzie krajem, posiadającym wszystkie zasoby do rozwoju rosyjskiej przemysłowo-handlowej ludności. W pozostałych częściach kankazkich krajów, górale zaczynają przywykać do nowego swego stanu i powoli zajmują miejsce w ogólnym masie spokojnych obywateli carstwa tak, że w całej wschodniej części Kankazu, w Zakatalskim kraju i w Dagestanie spokojne zatrudnienia mieszkańców niezmieniam się przerywają i nawet nie było przykładów czasowego przerwania ciszy, wyjąwszy w Czeczeni, gdzie w styczniu b. r. podnosił powstanie uciążliwej nowej sekty *Zikra* zwanej, które atoli w przedkim czasie poskromionem było. (patrz Nr 47 dziennika *Chwila*) Taki jest stan Kankazu w części południowej; inne części równie bliskimi są zupełnego uspokojenia. Wszystkie przedgórza północnej części grzbietu gór oraz południowy stok do ujścia Kubani do dawniejszej forteczki Weliaminowskiej całkiem oswobodziliśmy od nieprzyjacielskiej ludności. Ple-mię Wielkich Szapsucho, wyłączając część, która się na Kubani osiedliła, wyniosła się do Turcji. Abadzechi, ścisłeni stanicami kozaków, także musieli wykonać zobowiązanie się opuszczenia zajmowanych wawozów górskich. W ciągu lutego opuszcili oni swoje auly (wsie) i do ostatniego z rodzinami i majątkami przeszli na wskazane miejsca; jedni dla zamieszkania na Przykubanskich placzyzkach, inni dla przeprowadzenia się do Turcji. W końcu lutego wojska rosyjskie doszły do ujścia rzeki Tuapse i zajęły opuszczonej forteczki Weliaminowską, plemiona osiedlone między Tuapse i Psezuape poddały się bezwarunkowo.

W ten sposób z licznych szczepek w zachodnie-gro Kankazu samo tylko nieliczne plemię Ubychow nie uszło władzy rosyjskiej, widocznem wszakże jest, że przy całej swej wojowniczości, nie może ono długo powstrzymywać nieocufionego biegu rzeczy. Ostatnimi czasy dla zapewnienia zupełnego spokoju w świeżo zdobytym kraju na północnym i południowym stoku zachodniej części gór kankazkich, wysłano został pod dowództwem generała-majora Hejmana oddział na poskromienie Ubychow. Według najnowszych z Tyflisu doniesień, generał major Hejman między Prenzape i Sze che pobit Ubychow i, zadawszy znaczną klęskę przy małych ze swej strony stratach (3 zabitych, 15 rannych), zajął bez wystrachu opuszczony fort Golowiński.

„Obecnie głównem zadaniem rządu rosyjskiego na Kankazie, jest zaludnienie Rosyanami opuszczonej przez górali obu stoków kankazkiego grzbietu. — Z wiosną cała ta przestrzeń zajęta będzie przez kozackie stancie, dla których miejsca już po większej części wyznaczono, i cała trudność zaludnienia na tem polegać będzie, czy się znajdzie dostateczna ilość ochotników do przesiedlenia się dla wzmocnienia i ugruntowania żywiołów rosyjskiego na wschodnim brzegu morza Czarnego. Lecz i to nie podlega wątpliwości, gdyż już w obecnym czasie, kiedy kraj zaledwie oczyszczonym został od górali, zgłosiło się około 400 rodzin dymisyonowanych majątków do osiedlenia się na czarnomorskim wybrzeżu; oni to stanowią tam będą jądro przemysłowej i żeglarskiej ludności.“

Powyższe wiadomości jakkolwiek ze źródeł rosyjskich, nie zbyt zwykle wiarygodnych, pochodzące, zasługują wszakże na wiarę, gdy zwazymy, iż nie tyle w tem chodzić mogło rządowi o młn le rzeczy wystawienie jak w kwestyach bliżej Europę obciążających oraz, że przesiedlanie się masami do Turcji ludności czerskiej faktem jest niezaprzeczonem. Zdobywie Kankazu, którego nadziei Rosya pozbędzie się nie chciała w obec tylu klęsk i niepowodzeń, wypłaci się przecie so-wicie za poniesione trudy i koszty. Nie tylko zapewni jej ono ziemie żyzne i bogate, przedstawiające najpiękniejsze warunki kolonizacji, nie tylko zwiększy przewagę na morzu czarnym i kaspjskiem, da mocny punkt oporu na granicy południowej a zarazem możność wkrócenia kiedy i jak się podoba do Azji, lecz oraz czyniąc niepotrzebnem ciągłe uciarcie się z góralami, tak wyniszczające armię, pozwoli zrobić w inną stronę siły, które oddą już tutaj w takiej ilości zaprzatnionemi być nie potrzebują.

## Anglia.

Pod napisem „Garibaldi w Londynie“ *Presse* podaje z stolicy angielskiej list z 9 bm., który tu powtarzamy:

„Choć *Monitor* milczy o pobyty Garibaldeg w Anglii, przecież półrządowe i *soi-disant* niezawisłe dziennikarstwo francuskie zwraca nań nie małą uwagę. Nawet raczej za wiele aniżeli za mało; albowiem jeżeli Garibaldi przedsięwziął podróż w celu uzyskania tu pomocy dla swych politycznych celów, to bogatszy o jedno rozczarowanie powróci znow na swą Caprę. Jeżeli jak mówią, szuka tu pomocy lekarskiej, — znajdzie ją tu. Chce naradzić się ze stronnictwem rucbu, szczególnie zaś z Mazzinim, — będzie mógł to uczynić według upodobania, i uczynił to już podczas pobytu na wyspie Wight. Chce Anglikom osobiście podziękować za sympatie okazane mu w jego ojezyźnie, — do tego będzie miał więcej sposobności, aniżeli znieść to zdoła z przyjemnością krtań jego. Oprócz tego chce on, jak mówią, dostać pieniędzy angielskich dla swych politycznych celów, — i to osiągnąć może. Ale pomijając już to, że wystawia stronnictwu swemu nieporównauno świadectwo ubóstwa, jeżeli idzie do Anglii zbierać na cele włoskie, za pomocą demonstracji meetingowych nie zbierze żadnej znaczniejszej sumy. Jego samego przyjmować tu będą bardzo serdecznie, i nawet jego najwięksi przeciwnicy w Austrii nie zaprzeczą, że Garibaldi człowiek na nie zasługuje, jako reprezentant wielu wielkich, miłości godnych przymiotów, które o tyle więcej zasługują na uznanie, o ile mniej zasobów takiego towaru ma na składzie targ naszych czasów. I koła wielkiego wpływu otworzą dlań salony, serca i piwnice, ale więcej człowiekowi, mniej zaś politykowi, najmniej zaś nawnemu fanatycznemu, który w poczciwości swej wierzy, że sam będzie mógł zdobyć Wenecyę, a przy takim szalonem przedsięwzięciu chętnie poświęciłby samego siebie. Powiedzieliśmy, że i koła wielkiego znaczenia otworzą dlań salony. To prawda; ale tylko wtedy, jeżeli, przybywszy do Londynu, odwiedzi posła włoskiego.

Sądze, że nie będą niedyskrotnym, jeżeli tu doniosę, że o tych odwiedzinach wiele korespondencji z jednej i z drugiej strony, że lord Shaftesbury jest pośrednikiem. Garibaldi — tak mu mówią — w niczem nie niechby swemu honorowi, jeżeli posłowi swojego króla złoży uszanowanie, a posłowi znow wypada przyjąć z całą uprzejmością je-narę-porucznika, który nadto jest bożkiem całej włoskiej młodzieży. Jeżeli Garibaldi przystanie na te odwiedzi — margrabia Azeelio naturalnie gotów jest powitać go jak najserdeczniej — wtenczas popieszy cała angielska arystokracja aby mu dłoń naciśnąć; jeśli nie odwiedzi posła, wtedy ta część wysokiej arystokracji, która zajmuje urzędowe stanowisko, trzymać się będzie w stosownym oddaleniu. Jeśli pójdzie do p. Azeelio, wtedy jako w najbliższem następstwie będzie mógł w ciągu przyszłego tygodnia przyglądać się sobie w ję-dnem ze starych ścisłych zwierciadeł w salonach lady Palmerston, w przeciwnym razie nie z tego nie będzie. To wszystko pojąć można, ponieważ dość jest rozumnem. Trudniej zrozumieć, dla czego wielu z najbliższych przyjaciół Garibaldeg, demokratów, odradzają mu odwiedzin p. Azeelio, a nawet, dla czego nie mało jego politycznych stronników teraz już biorą mu za złe, że przyjął gościnność w domu księcia Sutherlanda. Jest to, za pozwoleniem! demokratyczne głupstwo. Czyliż ci panowie obawiają się może, że zasady ich bohaterów nie będą mogły oprzeć się arystokratycznemu pachnidom Staffordhouse? Albo czy się obawiają, że nie umie się on obchodzić *en règle* z nożem i widelcem? Jedno z tych przypuszczeń zbliżałoby zarówno bohaterowi jak i drugie, a oba najmniejszej nie mają podstawy. Nie poraz to pierwszy to się dzieje, że Garibaldi śpi w książęcym pałacu, a jego sposób zachowania się zawsze jest prosty i naturalny, a zatem właśnie sposób prawdziwego nie fałszywego gentlemana. Stronnicy jego polityczni mogą w tym względzie zupełnie być spokojni. U Sutherlanda, pomimo pewnych politycznych bogactw, czuć on się będzie jakby w domu. Książę jest to człowiek prosty, który gościnności swemu już dla tego nie wiele będzie się naprzykrzał, ponieważ gaszenie wszystkich pożarów w Londynie stało się jego namietnością, a dzięki dwunastu pożarom, które codziennie wydarzały się w Londynie, mało na czas do siedzenia w domu. Z książką wkrótce może być bez przysmusu, gdyż jest piękna, młoda, miła i wielką admiratorką wszystkich uciążliwych narodowości, szczególnie Węgrów do tego stopnia, że uczyla się ich języka i mówi nim dość biegle, chociaż z angielskim akcentem.

W poniedziałek po południu odprawi Garibaldi wjazd do Londynu i Staffordhouse; co się dlań stanie, pokaze się później. Wracając się do naszego wyższego świata, mało on się w pierwszej chwili troszczy o jego polityczne cele. Jeżeli Garibaldi odbędzie wspomniane odwiedzi u posła włoskiego, wtedy wyższy świat tutęjszy zakładać będzie, jak zwykle, na tem swą dumę, aby pokazać innym arystokracym europejskim, że nie waha się przyjąć i demokratycznego „bohatera do przybytku swych pałaców. Albowiem angielska arystokracja czuje się bezpieczną na swem stanowisku i w swem posiadaniu, nie obawia się demokratycznego przeciwnika, chociażby barwa jego i siła siły we wszystkich odcieniach czerwoności, i nadezwyczajnie lubi ona popisywać się tą pewnością, aby tym sposobem uwatczyć obawy szlachty na stałym ładzie. A zatem, aby z tem móż się popisywać, zrobi ona Garibaldeg lwem swych salonów. A stan średni i robotnicy?

Ci zrobią to, czego zaniechać nie mogą. Wjazd na wszelki wypadek będzie wspaniały, bo w ogóle w podobnych razach Londyn imponuje już samymi masami publiczności. W pałacu krystalowym, gdzie Garibaldi przyjmować będzie adre-sy, dyrekcja spodziewa się najmniej 50,000 osób. Klub reformy zamierza dać wielki bankiet. Największa część innych klubów otworzy dlań jako gościa honorowego na czas pobytu swe salony. Francuzka i włoska emigracja gotuje adre-sy, niemiecka już go wygotowała, nie bacząc na to, że ulubionym planem Garibaldeg jest trudnić z końcem maja załozę czerwonokru twierdz dowóz szparagów w deńskich i innych niebędących rzeczy. Dyrekcje teatrów oddają mu na zawołanie wszystkie łoża, tak że p. Wachtel, panny Lagrura i Bettelheim będą może mieć szczęście opisywania się śpiewem przed przeciwnikiem c. k. fimp. Urbana. City dała mu obywatelstwo honorowe, tak samo jak księcin Wellingtoni, Kosentowi i księcin Walii. Największe miasta kraju zapraszają go w swe mury, a wielu szczęśliwych Brytanówkoż łamie sobie w wolnych godzinach nad tem głowę, co by więcej uczciwio: parada korpusu strzelców ochotników czy jacht z kilkoma dobrymi działami dla ozdoby, w darze mu ofiarowany. Zresztą pozostaje jeszcze wiele wątpliwości do rozwiązania; największą zaś i najtrudniejszą, która w tej chwili wszystkie in-

ne w głąb spycha, zajęcie Dypla, konferencyi, uroczystości szekspirowskiej i dla innych spraw ważnych czyni obojętnem, a wielu zakładów było powodem, zachodził względem pytania: Czy Garibaldi wystąpi we fraku? Czy ma ze sobą frak? Czy na Caprę ze fraki? Czy na to przystanie? A jeżeli nie, cóż się wtenczas stanie?

— *International* następnie podaje szczegóły o przyjęciu Garibaldeg w Londynie:

W zeszłą sobotę p. Scott delegowany z City londyńskiego udał się na wyspę Wight, złożyć jen. Garibaldegmu życzenia rady tej dzielnicy miasta, nadającej mu prawo obywatelstwa. Uroczyste wręczenie tego dokumentu nastąpi we czwartek w Guildhall.

W sobotę rano wiceadmirał Michał Seymour, dowodzący w Portsmouth przesłał swój jacht „Fire Queen“, na którym Garibaldi, syn jego i orszak zwiedzicieli mieli warsztaty wojakowe w Portsmouth. Przy wstąpieniu na ląd Garibaldi był przedmiotem nieporównany owacyj.

Generał odpłynął około 4 po południu do Wight. W poniedziałek nastąpił uroczysty wjazd jego do Londynu. Tylko municypalność i stowarzyszenia brały udział w owacych. W wiliu dnia tego, pomimo przepisów niezłomnych Anglii świętę niedzieli, organizatorowie uroczystości zajmowali się urządzeniem sali recepcyjnej na stacyi kolei żelaznej Nine-Elms, mogącej pomieścić 5000 osób. Przeszło 30000 zgłosiło się pomimo wysokiego ceny wnijsia (około 12 złr. w. a.). Komitet dawał pierwszeństwo kobietom, które w świętych strojach gromadziły się od rana. Od południa całe miasto brało udział w uroczystości. Chorągwie, i wieńce kwiatów zdobiły wszystkie domy. Deputacje ciał robotniczych, poprzedzone muzyką, dążyły do stacyi Nine-Elms w malowniczych ubiorach z jaskrawymi szarfami i powiewającymi chorągiewkami. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała temu pochodowi. Garibaldi wyruszył z Southampton w południe i przybył nie zatrzymując się na stacjach pośrednich, o 2 godz. 40 min do Nine-Elms. Delegowani komitetów przyjęli go przy wysiadaniu z wagonu i zaprowadzili przy odgłosie hymnu garibaldiowskiego na estradę, przygotowaną dla wielkiej sali, następnie odczytano mu adre-sa komitetu city i komitetu robotników.

Generał odpowiedział w kilku słowach po angielsku, co wywołało pełne szale okrzyki. Pewna młoda kobieta zabrała głos u stóp estrady po angielsku z akcentem cudoziemskim, a mowa jej, jakkolwiek nieobjęta programem, przyjęta została oklaskami. Garibaldi podziękował paru słowy.

Orszak wyruszył w pochód do Stafford House, mieszkania księcia Sutherland. Pochód ten był niezrównanym tryumfem. Trudno określić zapal, jaki się w owej chwili objawiał. Garibaldi będzie przez kilka dni gościem księcia Sutherland. Książę odwiedził był w r. 1862 Garibaldeg, mieszkającego podówczas na wyspie Kaprera, i z tąd wywiał się stosunki przyjaźni pomiędzy generałem i bogatym parą Anglii. Księstwo Sutherland dałoby w środek wielki bankiet na cześć Garibaldeg. Lord Palmerston, lord Derby, hr. Granville, hr. Clarendon, p. Gladston, p. Stansfeld, p. Bright i p. Henessy znajdują się w liczbie zaproszonych.

Wielkie przygotowania robią się w pałacu krystalowym, gdzie mają być ofiarowane szpady honorowe w Garibaldeg i synowi jego Menottom.

## ROZMAITOŚCI.

Akademia francuska założona w celach wyłącznie naukowych stanowi jeden z zaszczołów Francji. Liczba członków wchodząca w skład akademii jest ograniczona i nigdy nie może przechodzić czterdziestu, co nie mało przychyliło się do jej znaczenia. Z śmiercią jednego z czterdziestu tak zwanych nieśmiertelnych, akademia obiera większość głosów jego następcę. — Akademia aczkolwiek założona w celach naukowych nie raz przybierała charakter polityczny a to szczególnie i może zbyt-tęcznie od *coup d'etat* 2 grudnia po dziś dzień.

Wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, wszelkie instytucje zbiorowe, te wielką mają korzyść, iż po wielkich katastrofach politycznych służą mogą za schronienie dla idei i zasad, które chwilową porysły klęskę. — W tych to instytucjach, w tych stowarzyszeniach, są chwile w których zbiega się niejako życie narodu, w nich przechowuje się idea i oczekuje lepszych czasów aby wystąpić w zapasy na szerszej scenie. Tym sposobem każda taka instytucja, każde podobne stowarzyszenie ma swoje znaczenie polityczne a szczególnie społeczne, którego nigdy nie wypada lekceważyć. — W polityce nigdy katastrofa sama przez się nie jest tak wielką klęską, jak raczej jej skutki dla strony zwyciężonej. Zniechęcenie, apatia, często rozpacz, zwykłe rozproszenie zwyciężonego obozu, opuszczenie przez niego rąk, a z tąd nieoceniona strata czasu, oto główne i najniebezpieczniejsze skutki katastrof politycznych tak dla stronnictw jak dla narodów.

Stronnictwo liberalne we Francji rozproszone, rozbite, upadłe pod ciężarem własnych błędów po 2 grudnia; niebawem opamiętało się i stanęło acoż nieznacznie do dalszej walki. — Wależyło ono wytrwać, rozstrpnie stosując się do okoliczności w których znajdowało się, aż na reszcie dość do-czekalo się częściowego tryumfu.

Polem tej nieznacznej walki była także akademii. Tam przy każdej sposobności przypomina-no czasy wolności, tam szukały schronienia charakteru niezależne, nie chcące w brew przekonaniu holdować władzy; tam dawano przykłady niezależności w wyborach nowych członków akademii. — Zdaniem naszym każda taka instytucja ma sama przez się, dość wielkie znaczenie, zbyt jest ważną dla wolności i godności ludzkiej, choć by zamknęła się ściśle w kole swojego przeza-czenia aby konieczność i tendencyjne nadawał jej charakter polityczny. Zbyt niu nacisk pod tym względem wydaje się nam zawsze być błędem: Tego błędu omnia nie umiała akademia francuska, w ostatnich czasach stała się ona wyłącznie polityczną. — Każdy jej wybór był tendencyjnie nie przychylny dalszemu porządkowi rzeczy, każde jej odezwanie się było demonstracją polityczną. Stronę naukową, literacką zatarła zupełnie strona polityczna, i to do tego stopnia, iż wybierano przy końcu do akademii, nie uczonych lub znakomitych pisarzy, lecz ludzi politycznych, odznaczających się nieprzyjemnym usposobieniem lub przy-najmniej niezależnością w obec rządu. — Było to niejako zwyczajem instytucji, które nie mogły jej wyjść na dobre, a błąd ten jest widoczniejszy dzisiaj, kiedy we Francji otworzył się szersze pole do zapasów politycznych.



Ostatni wybór akademii nosi także na sobie znaczenie czysto polityczne. W miejsce zmarłego ks. Pasquier akademii wybrała p. Dufaure, znakomitego adwokata, który jednak dotąd w dziedzinie literatury niezmieniał się nie odznaczając, lecz który w zamian odznaczał się nieprzejmowanym usposobieniem dla dzisiejszego porządku rzeczy we Francji a wielbicielem rządu parlamentarnego.

Zwyczajem przyjętym nowo obrany członek wstępując do akademii, odczytuje pochwałę swego poprzednika. Od pewnego czasu mowa to w akademii przepelniona bywa słuchami politycznymi, publiczność szuka w nich głównie tych aluzji, a mowcy sadzą się na nie.

Nowo obrany członek, p. Dufaure, nie szczędził ich w swej mowie. Jednak mowa ta nie wywołała wielkiego zapadu, ani oburzenia wielkiego zajęcia, raz iż sama przez się była mierna, powtóre iż dziś inne jest pole, inna arena, na którą zwrócona jest ogólna uwaga.

Po mowach w Ciele prawodawczym, aluzje poczynione w kole akademickim musiały się wydać bladymi i bez znaczenia. P. Dufaure popełnił błąd, którego ludzie polityczni powinni się przede wszystkim wystrzegać, pomylił się o jeden rok.

Przypadło mu mówić o człowieku, który także raczej ze względów politycznych jak literackich przypuszczony został do akademii; o człowieku, który zaczął swoją karierę w dawnym parlamencie paryskim, a zakończył ją w izbie parów za Ludwika Filipa. Miał więc p. Dufaure do mówienia o tej burzliwej epoce historii francuskiej, wśród której na przemian tyle strasznych, świętych i smutnych przesunęło się wypadków.

Tyle już napisano i powiedziano o tej epoce, iż trudno było coś nowego wynaleźć; zresztą ks. Pasquier acz wnikający w wszystkie sprawy swego czasu, nie był osobistością mogącą natchnąć mowę lub poetę. Należał on do rzędu ludzi znaczących, którzy nigdy nie wzniesli się nad poziom. Lubili on sprawy publiczne i lubił w nich brać udział, lecz nie starał się w nich odznaczyć. Służył on mniej więcej wszystkim rządowi, które po sobie następowaly, tak iż w Paryżu przyla czano z uśmiechem liczbę przysięgi, które złożył. Jemu to przypisywano owe słowa, „że we Francji nie daje się, ale pożywa przysięgą“, *on ne donne pas mais on prête le serment*. Słowem należał on do szkoły ks. Tailleraud, który mawiał, „że jest jak kot, który nie przywiązanie się do pana, ale do mieszkanka“.

Karyera taka nie mogła nastroić dziś wiele sposobności do aluzji dla mowy opozycyjnej, widocznie też silił się na nie p. Dufaure. Mowa jego podobna jest trochę do człowieka, nad którą się zastanawiał, mieści w sobie dość ciekawe szczegóły, lecz jest mierna.

Dla tego też nie będziemy jej tu powtarzać. Ciekawe szczegóły, które w sobie mieści, zawiadczają znaną zresztą epokę, nad którą się mowa zastanawiał. Ograniczymy się więc na przytoczeniu kilku ustępów.

Na początku swej mowy w następujących wyrazach określił p. Dufaure powołanie akademii, o którym wyżej mówimy. „Kiedy uwaga wasza zwraca się na początki tej świetnej instytucji znajdujemy obok jej kolebki inną instytucję, już dawno istniejącą, a łączącą w swem łonie ludzi od danych nankom, a którzy nie mają wzięli udział w ruchu umysłowym szesnastego wieku; widzieliście następnie te instytucje trwające podczas (statycznych panowań monarchii bez upokorzenia swej godności przed żadną z kapryśnych władz owych czasów; zniszczona równie jak akademie podczas burzy rewolucyjnej, powstaje ona znów, gdy przysła chwila uspokojenia, z swoimi surowymi prawidłami i dawnymi tradycjami, uważając zawsze jako swój najwaleśniej i najdroższy obowiązek, obronę, gdy tego wymagają okoliczności przeciw każdemu przeciwnikowi, wolności, bez której tak dobrze iżba adwokacka jak akademie nie istniałyby już, obronę wolności myślenia, mówienia i pisania.“

Dalej znajdujemy uderzający opis ostatnich chwil rewolucji francuskiej, kiedy co było w tej rewolucji szlachetnego i wzniosłego, przemieniło się w anarchię i w bezrozumną wściekłość, nie mającą już na celu dobra publicznego, lecz raczej pastwienie się bez celu nad społeczeństwem i nad nieszczęśliwą Francją, która poniosła już była tyle ofiar.

„Jeżeli Francja pozostaje jedną, wielką i bohaterką u siebie i za granicą, wewnątrz wszystkiego się zmienia; zapal pierwszych dni rewolucji przemienia się w nienawiść i wściekłość, równość jest tylko cieniem wyrazem, skoro całe warstwy społeczeństwa skazane są na wygnanie za zbrodnie urodzenia, majątku lub opinii politycznych. Wolność przemienia się w despotyzm o tysiącach głów, w oczach którego, wszystko może być zbrodnia, przysięga oddana przyjacielowi, poświęcenie synowskie, jedno słowo, jeden ruch, jedno spojrzenie.“

W roku 1804 p. Pasquier chciał być wybrałym do Ciała prawodawczego; lecz po rozstrzelaniu ks. d'Enghien cofnął swoją kandydaturę. „Trzeba powiedzieć przyczynę tego cofnięcia mowi p. Dufaure o dła tego, iż 21 marca 1804, musiał sobie p. Pasquier zadać pytanie, czy nie wrócił się owe czasy w których prawo narodów było tylko czał liter, formy sprawiedliwości krwawą komedią, a w których życie ludzkie poświęcone bywało pod najobrzydliwszymi pozorami.“

Mówiąc o upadku Cesarza Napoleona i o postanowieniu które wziął w tej chwili p. Pasquier, tak się wyraża mowa. „Dochodzimy panowie do jednej z tych chwil, które stają się powodem wzruszenia dla każdego człowieka publicznego, czy ożywiający on jest uczuciem interesu, czy obowiązku. Jaką drogą pójdzie, kiedy rząd któremu wiernie się stażyło, doszedł swoimi błędami do konieczności złożenia władzy, którą mógł waleśnie zachować?“

Na to pytanie p. Dufaure odpowiada, iż tu miłość ojczyzny powinna wszelkie przeważać względy. Nareszcie mowa tak ocenia charakter p. Pasquier. „Miał on rzadką i trudną zaletę w czasach, w których żył. Wstrząśnienia polityczne, których był świadkiem, były walkami domowymi, które zostawiały po sobie zwycięzców, zwyciężonych i wszystkie namiętności, które rodzą się w skutku dumy zwycięstwa, lub wstędną przegraną. Chronił się on od wszystkich tych namiętności, gdy walczył, walczył stanowczo ale szlachetnie, i nie używał broni która mogła by zadać nie wyleczone rany. Gdy był zwyciężonym umiał się losowi poddać, gdy był zwycięzcą, starał się przedewszystkiem osłodzić dole zwyciężonych. Można o nim powiedzieć że to rzekł Bossuet o innym kanclerzu, że jego wnioskowanie stawało go zawsze po nad zmienność losów.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dla ułatwienia przewozu między kolejami petersbursko-warszawską a warszawsko-wiedeńską urządzoną będzie przez Warszawę koleją żelazną konną, która pójdzie od dworca kolei na Pradze, przez most wislany, Zjazd, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, ulicę Jerolimską do dworca kolei tamże, tudzież przez ulicę Królewską i Marszałkowską. Kolej ta zastąpi ma miejsce kolei łącznych parociagowych, które w innych miastach znaczniejszych łączą zwykły zewnątrz miast dworce. Inżynier budowy mostu nowego na Wiśle pod Warszawą p. Liszko otrzymał polecenie zrobienia wymiarów i niwelacyjnych obliczeń pod tę kolej konną.

Kiedy Garibaldi trzymany był jako ranny jeńca w zatoce Spezii w Varignano, przysłał mu z Anglii wszystko co było mogło najwyszukaniejszemu nawet smakoszowi przypaść. Ale w zamian za to nie mógł się Garibaldi opędzić natrętnym ciekawcom. Przysmaczki dostawali się towarzyssom niewoli, jemu samemu nudy odwiedzin nieprzerwanych. Kosztowne wina, likiery, zaprawy i podławy angielskie, indyjskie i chińskie cukry, cygara przednie, wszystko to dostawało się przyjaciółom i towarzyssom, jak niemiennie jeńca lub kaszmirowe miękkie szlafroki, kaftanki, najcieńsza bielizna. Garibaldi, nie z tego wszystkiego nie chciał dla siebie. Dla przyjaciół były owoce sławy jego, dla niego przykrości tej sławy. Każdy z przybywających ciekawców znalazł sobie jakiś powód przypomnienia się. Ten chodził do szkoły z synem jego Menottim, tamten spotkał go w Montevideo; trzeci używał mu płaszcza na kolei amerykańskiej, czwarty kupował u niego świecę, gdy Garibaldi otworzył w Nowym Jorku sklep ze świecami. Wreszcie lekarze widząc że choroba, kazali mu najsurowiej wszelkich odwiedzin. W tym właśnie czasie przybyły jakieś angielski deputacyi od stowarzyszenia, które sympatycznie nadstawiało ucha „okrzykom boleści ludów.“

Cały dzień targowano się z niemi, lecz angielski nieczem odstraszyć się nie daly i wreszcie groziły zmięskami odprawy. Towarzysze Garibaldeggo ujęli się tej pogroźki. Niechby na prawdę chciało ją spełnić i ogłosić blokadę Varignano, to jest zaprzęścić przesyłania przysmaków. Ażby temu nieszcześciu zapobiedz, postanowiono pokazać angielskom Garibaldeggo, lecz nie prawdziwego. Dr Ripari, który jak Garibaldi miał rudawą brodę, układał się w łóżko w pokoju, którego okna zasłonięto, żeby chorego nie rażło światło i do tego pokoju wprowadzono wyspiarki sentinalne. Jedną z nich już w progu zemdlala, druga upadła przed lożem chorego na kolana i ręce na krzyż złożyła, trzecia pochwyliła Riparego za rękę i okryła ją pocałunkami, czwarta, niewiasta praktyczna, co zbierała włosy po wielkich ludziach, wyciągnęła nieznacznie nożyczki i ucięła mniemanemu Garibaldegmu pęk włosów, które pewnie przechowywał za szkieł. Wielka była między Włochami uciecha z tej komedii, a spiskarnia wiezienna zaopatrzona wnet została hotelkami, puszkami i słoikami, które wdzięczne angielski przysłały w zamian za włosy — Riparego.

Jak Anglia szanuje pamięć po swych wielkich pisarzach, dowodzi tego świeżo odbyta licytacja czterech edycji sztuk teatralnych Szekspira. Pierwsza z tych edycji drukowana w r. 1623 sprzedana została za 6,825 fr., druga z r. 1632 za 1,365 fr., trzecia z r. 1664 za 1,076 fr., czwarta z r. 1685 za 575 fr. Sama jedna sztuka „Krol Lear“ drukowana w r. 1608 wyszła na 850 fr. Pierwszy egzemplarz wierszów mniej cenionych tego wielkiego poety kupiono za 500 fr. a egzemplarz nieopracowany w ładnym małym formacie poematu „Wenera i Adonis“ drukowany w Edimburgu w r. 1627 za 2,775 fr.

Dnia 14go kwietnia zmieniła się temperatura od 0°, do + 5,2, barometr stał o godzinie 2ej po południu na 328<sup>mm</sup>, 87, o godzinie 10tej wieczór na 329<sup>mm</sup>, 01, o 6tej rano 15go na 329<sup>mm</sup>, 46, wiatr słaby północno-zachodni z rana pogoda, później pochmurno, po południu i w nocy z 14go na 15ty krupy i śnieg, czas chłodny, rano 15go o godzinie 6tej stan termometru + 0,4 R.

Jutro w sobotę dnia 16go kwietnia, S. Lamberta mroziennika.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów** 10 kwietnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mce pszenicy (83 funt) 2 złr. 55 cent.; żyta (79 funt) 1 złr. 21 cent.; jęczmienia (70 funt) 1 złr. 25 cent.; owsa (56 funt) 1 złr. 27 cent.; hreczki 1 złr. 64 cent.; kukurudzy 1 złr. 90 c., grochu 1 złr. 53 cent., ziemniaków 47 cent.; setnar siana 1 złr. 66 cent.; okółów 64 cent.; sąs drożwa bukowego 10 złr. 75 c. sosnowego 7 złr. 75 cent. wal. austr. (G. Lw.)

**Londyn** 8 kwietnia. 2go kwietnia była piękna pogoda, odtąd wilgotno, a 5go ciągle deszcz i grad. Wiatr do 5go był południowo-zachodni, a odtąd południowy i południowo-wachodni. Obrót pszenicy bez zmian, ceny chłwienne, i w ogóle na wszystkie kawałki zboża mało poszukiwania; siemię tylko i nasienie bawelniane miało dosyć popytu, i ceny się podniosły.

**Handel z Rosją.** Czasopismo *Anstria* mówi o ułatwieniach manipulacji celnej na granicy polskiej i rosyjskiej, o których jej korespondent z Warszawy donosił. Według doniesienia ministerstwa skarbu dozwolono, aby towary zagraniczne bez uiszczenia się z całego cła, przez urzęda celne dalej ekspedykowano komory celne tej klasy w Rosji i w Polsce z wyjątkiem Tomaszowa i Zawichosta, przy których żadnych kaucej nie przyjmowano, upoważnionemu są wydawać kuponem wprowadzane towary za opłatą połowy cła. Na zabezpieczenie drugiej połowy cła, przyjmować się będą kauceje, w papierach niżej wymienionych. Kaucje te muszą być wykupione przed upływem 6ciu miesięcy od dnia złożenia, zawsze jednak przed upływem terminu dla każdego urzędu celnego przeznaczonych. 2) Jako kauceje przyjmować się będą: a) bilet skarbowe procentowy; b) przez rząd gwarantowane akcje i obligacje stowarzyszeń przemysłowych, obligacje instytucyj kredytowych ziemskich i miejskich. Papiery te przyjmowane będą po takim kursie, jaki Ministerstwo ze względu na stopę procentową w pół roku oznaczy. 3) To ułatwienie nie ma zastosowania: a) w przypadkach, gdy cło od towarów naraz deklarowanych i ekspedykowanych 150 rubli nie przerosi. b) od dodatków celnych, opłat drogowych i składowych. Wszystkie te opłaty winny być przy ekspedykowaniu towarów gotówką niszczane. 4) Kupcy, którzyby zaniechali wykupu swoich kaucej, pozbawionymi będą na zawsze prawa składania tyczne.

**Subskrypcja na akcje kolei lwowsko-czernowieckiej.** Koszt tego przedsiębiorstwa obliczono na 12<sup>1/2</sup> milionów złr. i rozdzielono na 62,500 akcji o 200 złr. czyli 20 funt. szt. Subskrypcja na te akcje, od których dochód czysty na minimum 7%, zagwarantowany jest, otworzona została w Londynie, i już zamknięta jest. Słychać jednak, iż na żądanie angielskiego banku zezwolono na przedłużenie terminu subskrypcji, i na utworzenie jej w Wiedniu. Subskrypcja nie ma być publicznie rozpisana, tylko giełda otrzyma o niej wiadomość i oferty do 16go uczynione, mają być w przeprowadzeniu reparytycy, z angielskimi złotnikami. Przy subskrypcji ma się jeden funt (2) 10 złr. na każdą akcję złożyć, po reparytycy zaś 2 funty, w ogóle wpłaty w bieżącym roku 30% nie przesięca.

**Pesz** 10 kwietnia. Co do handlu zbożowego w ubiegłym tygodniu dodać należy, iż obrót pszenicy wyniósł blisko 40,000 mierz, z czego w przecięciu za pszenicę z Bąja 5.25 — 30, z Bążki 5.20, z nadcańska i weisenburską 5<sup>1/2</sup> złr. płacono. *Wetna* z Terebeserhof hr. Gyula Andrásy ugodzono po 135 złr., z Letény po 100 złr. na rachunek krajowy. Jeden Francuz zakupił 500 cent. wetny z dóbr Nep. Zichy, stósownie do miejsca po cenie 168, 158 i 148 złr. Powietrze jest prawie zimowe, co zasiewowi i bydlu szkodzi.

*Wetna*. W tym tygodniu, najważniejszym na jarmarku lipskim musiał być handel wetny z krajowymi fabrykantami tylko nieznaczny; do Anglii sprzedano 100 cent. przedniej z Marchii; zato ożywione poszukiwanie wetny cesarej, i pewien Saksończyk zakupił 600 cent. rosyjskiej przeszło po 50 tal., a ktoś z okolic nad Reniskich do 400 cent. meklemburskiej blisko po 60 talarów.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### Depesze telegraficzne.

**Tryest** 14 kwietnia. Muncypalność Tryestu uchwalila wczoraj adres z podziękowaniem i pożegnaniem do Cesarza i Incei Meksykańskiego. Dziś w południe czterema umyślnymi pociągami nie zliczona ilość ciekawych udała się do Miramare. Tam składali swoje pożegnania wszystkie władze jakoteż komitet, który wręczył album poświęcone przez Tryestczyków. Podosta odczytał adres, na który Cesarz Maksymilian odpowiedział. (Odczyt nastąpił jak wiadomo o 2ej po południu.)

**Frankfurt** 14 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego, Brunnszwik głosował przeciw wnioskowi wydziałowemu; Baden za wnioskami, lecz czyniąc zastrzeżenia. Trzy czy cztery głosy, których nie otrzymał p. Benst, padły na p. Pfordtena.

**Hamburg** 13 kwietnia. (Pr.) Podług noty z Londynu pod d. 10go b. m. pisanej przez pana Quade do Monrada, szerególna misya lorda Clarendona do Paryża ma na celu, wykrywając przed gabinetem tulerijskim zamysły Prus, objaśnić, jak daleko sięgają ostateczne ustępowstwa Danii, tudzież przygotować przystąpienie Francji do punktów konferencji między Anglią i Danią umówionych. Temi ustępowstwami danijskimi są: Rendsburg ma być twierdza związkowa z mieszaną załogą prusko-hanowerską; unia Szlezwiuku z Danią ma być utrzymywana; Holsztyn otrzyma namiestnika danijskiego, na którą to posadę naznaczony jest książę Julusz (młodszy brat króla Chrystiana w woj. sku pruskim służył *Red. Cz.*); stosunek Holsztynu do Danii byłby taki sam jak Luxemburga do Holandji. Lord Clarendon upoważniony jest w razie zgodzenia się Francji na te punkta, poczynić ważne w zamian koncesye, mianowicie ze względu na Polskę.

**Hamburg** 14 kwietnia. (Pr.) Telegram urzędowej *Gazety Berlinga* o odparciu przez Danięć wód d. 11-ym b. m. o 4ej rano uderzenia wojska pruskiego na okopy, okazał się być zmyśleniem. Podług doniesień z Kopenhagi z d. 12go b. m. była tam rozpowszechniona wieść o opuszczeniu stanowisk w Dyppel. Od onegdaj (12) nie masz doniesień urzędowych ani z pruskiej głównej kwatery, ani też z danijskiej.

**Hamburg** 14 kwietnia wieczór. Z Helgoland donoszą, że Danięcy zabrali jeden bryg i jeden szoner niewiadomej narodowości i przytrzymują wszystkie okręty przypływające i odpływające.

**Hamburg** 14 kwietnia. (Pr.) Od godz. 3ej po południu krążą u ujścia Elby dwie fregaty i dwie korwety, chwytając statki pływające. Wojska związkowe są w wielkim ruchu.

**Hamburg** 14 kwietnia. (Pr.) Donoszą z Kopenhagi pod dnim 13: Posel angielski sir A. Paget po posłuchaniu u króla wyjechał do obozu, z czego dzienniki (hamburgskie) wnoszą, że Anglia stawia propozycje względem szaczonego opuszczenia okopów dyppelskich, których utrzymanie jest niepodobnem. Floty austriackiej nie widać dotąd.

**Paryż** 14 kwietnia wieczór. Dzienniki oznajmują, iż subskrypcja na pożyczkę meksykańską otwartą będzie d. 18go b. m. w biórach Kredytu ruchomego. Książę Napoleon powrócił.

**Bukareszt** 13 kwietnia. Tegoroczne zebranie Izby przedłużone na nowo zostało do 15go maja.

**Londyn** 14 kwietnia. (Pr.) Garibaldi jedzie w niedzielę do Brukseli. Pełnomocnicy danijscy na konferencję pp. Quade i Krieger bawiący w Londynie od 8go b. m. otrzymali zaproszenie na uczęstę daną dla Garibaldeggo w Staffordhouse. Z Paryża donoszą, że lord Clarendon stanął tam o północy.

Mówiliśmy już wczoraj na tem miejscu, że rząd rosyjski zamysła objąć w zarząd instytucję kredytową ziemską Królestwa Polskiego, jak w ogóle uchylić pragnie wszelki wpływ obywateli w instytucjach krajowych, tak w dziele usamowolnienia

jak w kredytowych stowarzyszeniach, tudzież w administracyi krajowej. Powyżej podajemy reskrypt hr. Berga nakazujący odbyć śledztwo ksiąg Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a nie wątpić, że Dyrekcya główna jak i Dyrekcye szczegółowe pozbawione zostaną wszelkich atrybucyj. Równocześnie z ukazaniem się tego reskryptu, a zatem przed rozpoczęciem jeszcze śledztwa, aresztowano kilku wyższych urzędników Towarzystwa, którzyby mogli niedogodnymi być świadkami i kontrolerami przy rewizji ksiąg.

Ważną jest także skazówka dalszych działań rządu rosyjskiego, że mimo zbierania po Królestwie podpisów na adresy, żaden dotychczas adres od właścicieli ziemskich nie został ogłoszony, gdy tymczasem adresa od chłopów i miasteczkowych mieszkańców bywają podawane codziennie. Podpisanie adresu musiałoby bowiem, konsekwentnie rzeczy biorąc, zwolnić nieco ciężar kontrybucyj i innych nieciężowości. Adresa więc nie są publikowane, jakby ich nie było, a kontrybucye nieustają; bo i teraz nakazano dostawę koni, która do reszty niemal wypórni stajnie obywatelskie. Adresa szlachackie mają być chowane na taki przypadek, gdyby gdzie, kiedyś, co zawsze w Petersburgu przewidują, na jakiej konferencji lub kongresie była mowa o Polsce. Rosya ma temi adresami odprężyć zarządy sobie czynione.

W najbliższych nas powiatach województwa Krakowskiego nakazaniem zostało chłopom przygotować na dzień dzisiejszy podwoje i takowe w trzechniową zaopatrzyć drogę, jakoteż mieć w domu odpowiedni zapas owies i siana. Podwoje mają być dla piechoty, owies i siano dla kozaków. Jakies kolumny ruchome mają przeciągać ponad granicę galicyjską. Na Wołyniu i Podolu gromadzi Rosya znaczne siły wojkowe.

Dyskusja w izbie lordów nad wnioskiem lorda Campbell de Stratheden, zmierzającym do wywołania potępienia przez izbę polityki ministeryum w sprawie danijskiej, nie o wiele wyjaśniła położenie kwestyi. W swojej obronie hr. Russell nie takiego nie powiedział, co by już pierwszej nie było wiadom; raz jeszcze przyznał, iż jest przede wszystkim wyznawcą polityki pokojowej, którą mienil być prawdziwą polityką angielską. Wziął udział także w dyskusji lord Derby i z zadziwieniem ogólnem zamiast powstać na postępowanie hr. Russella, zdawał się raczej je tłómaczyć. Mowa lorda Derby była najważniejszym wypadkiem tej dyskusji, bo okazała, iż opozycja odstąpiła od myśli przypuszczenia ataku przeciw ministeryum na gruncie kwestyi danijskiej.

W izbie niższej p. Horsman zapytał się lorda Palmerstona, czy rząd myśli się radzić Izby o stanowisko, jakie zajmie na konferencji; na co pierwszy minister odpowiedział, iż zastosuje się pod tym względem do zwyczajów dyplomatycznych i do konstytucyi angielskiej, która nie przypuszcza mieszania się Izby w układy międzynarodowe.

*Constitutionnel* i *Pays* zapewniają, że rząd francuski nie będzie mianował drugiego posłannika na konferencję londyńską, lecz że jedynie reprezentować go będzie na niej książę La Tour d'Auvergne.

Podróż lorda Clarendona do Paryża zwraca teraz na siebie ogólną uwagę. Nie należy wątpliwości, iż głównym celem misji nowego kanclerza Lancastru, jest kwestya danijska i układy o stanowisko, jakie zajmie Francja na konferencji; niepodobna jednak, aby lord Clarendon nie dotknął w swoich rozmowach z Cesarzem i p. Dronyn de Lhuns i innych kwestyj, jak z resztą nadmieniamy już o tem wyżej umieszczona depesza. — Znajdujemy w *Evening Standard* następujące uwagi o podróży lorda Clarendona: „Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w ostatnich miesiącach zaszło wielkie ożbieżenie między Anglią i Francją. Nie przyczyniło się bynajmniej do polepszenia stosunków między temi dwoma mocarstwami stanowisko zajęte przez p. Stanfeld w demonstracyi mazziniowskiej. Wielki takt i uprzejmość w obejściu się lorda Clarendona, spowodowały wybór jego do misji mającej na celu przywrócenie przyjaznych stosunków i ukojenie rozdrażnienia spowodowanego polityką hr. Russella i mowami lorda Palmerstona. Jeżeli powiecie się lordowi Clarendon, to Cesarz Napoleon okaże się niezawodnie najwyrozumialszym z ludzi.“

Wczoraj zapadła w Frankfurcie uchwała względem udziału Związku niemieckiego w konferencji londyńskiej. Bar. Benst wybrany pełnomocnikiem Związku, reprezentuje narodew lecz nie polityczne wyłączenie księstw; najmniej zaś możnaby go postawić obok p. Pfordtena, który pragnął broń praw księcia Angustenburgskiego. P. Benst jest dyplomata dawniejszej szkoły, uważa za postronika w różnych tajnych misjach i obeznany ze sposobami i sposobikami gabinetowemi, przypada mu doskonale na konferencję. Jeżeli prawdą jest, co telegrafują do *Presse*, koncesye, na jakie chce Dania przystać, idą dalej aniżeli można było mieć, zważywszy, że w notach swoich Dania ani chciała słyszeć o jakichkolwiek ustępowstwach od ducha jednoci monarchii.

Cesarz Maksymilian odpłynął wczoraj z Tryestu do nowych krajów swoich. Po drodze wstąpił ma jeszcze do Civitavechia, skąd uda się do Rzymu, aby otrzymać błogosławieństwo papieżkie. Odjazd z Tryestu lubo się odbył na fregacie wojennej „Nowara“ miał pomimo tłumnego zebrania się publiczności i ofiarowanych przez Lloyda sześciu parowców, cechę zupełnie prywatną. Żaden z Arcyksiążąt nie odprowadził nawet do portu brata cesarskiego, i żaden minister nie znajdował się na parowcu z pożegnaniem. Przyjazd N. Pana i Arcyksiążąt do Tryestu w zeszłym tygodniu miał tylko na celu sporządzenie aktu zrzeczenia się praw

Arcyks. Maksymiliana do tronu austriackiego, a lubo po akcie tym nastąpiło pożegnanie, wczorajszy jednak odjazd Cesarza Maksymiliana był czysto prywatnym. Deputacye i adresa nie miały wcale urzędowej cechy, a taką cechę mogłoby mieć tylko odprowadzenie Cesarza meksykańskiego przez jednego z Arcyksiążąt i towarzyszenie mu nie parowców Lloyda z ciekawą publicznością, lecz wojennych statków austriackich. Depesza, która nam wczoraj doniosła o tym odjeździe, nie wspomina nie o statku wojennym francuskim, który przybył towarzyszyć Arcyksięciu.

Dzienniki francuskie powtarzają wszystkie mowy miane przy akcie przyjęcia tronu meksykańskiego. Kładą one nacisk na uznanie przez nowego Cesarza zasady wszechwładztwa ludu, a nawet mniemają, że zasadę tę postawić może kiedyś Francya przeciw Austrii. Potrzeba we Francji zastawić się zakończeniem sprawy meksykańskiej i widokami zwrotu choć części wyłożonych na wyprawę zaatlantyczną kosztów. Przyjęcie korony meksykańskiej zamyka teoretycznie kwestję; praktyczne jej zamknięcie okaże się dopiero za objęciem władzy przez Cesarza Maksymiliana.

Podajemy wyżej opis wjazdu Garibaldeggo do Londynu. Wjazd ten odbył się z nadzwyczajną świetnością. *Morning Post* damy jest z postawy ludu angielskiego w tym dniu, *Times* cieszy się, że nie będzie już można twierdzić, że naród angielski nie jest zdolny do zapalu. *Daily News* twierdzi, że czyni to zaszczyt arystokracji angielskiej, że wysłała swoich reprezentantów naprzeciw Garibaldeggo.

Nadeszły ze Stambułu następujące wiadomości: „Za powrotem do Stambułu pana Bulwera miały się zacząć konferencje ambasadorów siedmiu państw w kwestyi klasztorów greckich. Na przedwstępnem posiedzeniu została przedstawiona podstawa konferencji przez panów Bulwera i de Monstier; podstawa ta usuwała nieuznanie sekularyzacyi. P. Bulwer wyraził tylko żądanie powiększenia indemnizacyi, którą Izba Rumuńska uchwalila.“

Przedstawienie tej zasady wywołało protestacye p. Prokesh Osten i p. Nowikowa. Ci posłowie oświadczyli, iż mają wyraźny rozkaz od swych rządów nie brania udziału w żadnych konferencjach, któreby uznawały sekularyzację klasztorów, krok ten bowiem uważają za spoliacyę. Pan de Monstier oświadczył, iż w obec podobnego położenia żądać musi nowych od swego rządu instrukcji. Zapowiadają, że Fuad pasza lub Ali pasza wysłany będzie jako komisarz nadzwyczajny do Paryża. Kryzys ministeryalna jeszcze nie usunęła.

W tych dniach odbyła się wielka rada wojenna po poprzedzającej konferencji z p. de Monstier i p. Bulwerem. Przywołano do niej bawiego w Warne naczelnika wojsk rumelskich. Na radzie tej zdecydowano powiększyć korpus nadnunasjski do wysokości 50,000 regularnego wojska i odpowiedniej liczby redifów.

Organizują w Albanii 40,000 Baszi-boznków. Ciągłe tam odchodzą statki tureckie z bronią i amunicją.

Omer pasza pozyskał stanowczo łaski Sultana. Ma on być wysłany do Anatolii. Pozorem czy rzeczywistą przyczyną tego kroku, ma być niepokój ludności arabskiej w tamtych stronach.

Oficerowie kozaków w służbie tureckiej narodowości polskiej powzięli zamiar wręczenia adresu W. Wezyrowi, w którym proszą o uwolnienie ich ze służby tureckiej, w celu udania się do Polski. Jeneral dowodzący pułkami kozackimi starał się w niewłaściwym świetle wystawić krok ten oficerów Pułaków, lecz W. Wezyr okazał się przychylnym ich żądaniom.

Zawikłania wywołane zbrojeniem się ks. Kuzy, spowodowały nowe protestacye pp. Nowikowa i Prokesh Osten przeciw Rosji i Austrii; żądają oni usunięcia ks. Kuzy i zajęcia Księstw przez wojska austriackie i tureckie.

Naczelnik wojsk południowej Rosji, jeneral Kotzebne dostał rozkaz następujący: Jeżeli Turcy mieliby wkroczyć do Moldawii, wtedy wojsko rosyjskie toż samo ma zrobić i wkroczyć przez trzy punkta: Akerman, Izmailów i Chocim.

Oficerowie stojący w Besarabii, a mający familię, wianitakową odesłać w głąb kraju „w przewidywaniu zajęć mogących wypadków.“

## Ostatnie depesze telegraficzne „Chasu.“

Wiedeń 15 kwietnia wieczór. Wysłanie lorda Clarendona do Paryża jakoteż podróż tamże księcia Grammont zostaje w związku z zamiarem zamienienia konferencji londyńskiej w kongres, tudzież rozbiierania na takowym oprócz sprawy tutejszko-szlezwickiej, sprawy polskiej. — Subskrypcja na kolej lwowsko-czernowiecką idą żywo.

Berlin 15 kwietnia. Dzisiejszy *Staats Anzeiger* donosi: Ostatniej nocy rowy ochronne przed Dyppel połączone zostały w parralel. Robota ta ukończona była bez żadnych strat i kilkoru jeńca przemyt. Ogień dzialowy całą noc nie ustawał.

Hamburg 15 kwietnia. Dzisiejsze *Hamburger Nachr.* donoszą: Listy z Kopenhagi pod dnim 13 b. m. pisane malują stan umysłów jako wielce groźny. O dobrowolnem ustąpieniu z okopów dyppelskich ani myśląc; owszem wciąż odchodzą tam posiłki w Indjach.

Cuxhafen (port morza niemieckiego przy ujściu Elby) 14 kwietnia po południu. Donoszą urzędownie: Wiele wojennych okrętów danijskich krąży przed ujściem Elby, podobno dwie fregaty, dwie korwety i inne mniejsze statki. Zabrały one trzy statki.

Kurs. Wiedeń 15 kwietnia wieczór. Kolej północna 1920. Akcje kredytowe 192.30. Loay z r. 1864 95.40. — Paryż 15 kwietnia w południe. Renta 66.60.



